

Eurogospodarka **WYKLUCZENI**

**Żyjemy w świecie
prostytyucji prawnej?**

Klawisz

**Wykluczeni!
Odważcie się!**

Aukcje na rzecz wykluczonych
Rysunki prof. Henryka Dąbrowskiego

**Młodzież
w PAŚCIE**

Przemóc się i zagadać





Już **31 lat** dbamy o najwyższą jakość druku

- Nowoczesne technologie
- Najwyższa jakość
- Terminowość
- Ekologia

LOTOS Poligrafia specjalizuje się w arkuszowym druku offsetowym, zwłaszcza czasopism specjalistycznych. Szczyci się w tej dziedzinie bogatym doświadczeniem i wysokim profesjonalizmem.

Największe atuty:

- nowoczesny park maszynowy firm Heidelberg, Müller-Martini, Stahl
- studio DTP oraz CTP
- cyfrowe systemy do druku wielobarwnego Canon
- najwyższa europejska jakość druku (certyfikat ISO 9001)
- dbałość o ochronę środowiska (certyfikat ISO 14001)
- doświadczeni pracownicy – inżynierowie poligrafii i absolwenci średnich szkół poligraficznych

www.lotos-poligrafia.pl

ul. Wał Miedzeszyński 98, 04-987 Warszawa, tel. 22 872 22 66,
fax. 22 872 22 68, e-mail: info@lotos-poligrafia.pl



Nadajemy miesięcznikowi „Eurogospodarka” nowy profil

„Eurogospodarka – Wykluczeni.pl” ma teraz trafiać z jednej strony do środowisk ludzi społecznie wykluczonych, z drugiej zaś do decydentów i generalnie tej części społeczeństwa, która w jakiś sposób czuła jest na społeczne wykluczenie.

Charakterystyczną, a nawet unikatową cechą pisma staje się to, że artykuły zamieszczane na łamach „Eurogospodarka – Wykluczeni.pl” w całości będą inspirowane, a bardzo często tworzone przez ludzi wywodzących się z tych środowisk.

To wykluczeni właśnie będą decydowali, co dla nich jest najważniejsze, a co mniej ważne. Co należy opublikować, żeby ich wykluczenie niwelować. Na co zwrócić uwagę decydentów, żeby zmienić uwarunkowania systemowe uniemożliwiające im normalną egzystencję w społeczeństwie. Na co skierować społeczną uwagę, żeby wpłynąć na zmianę nieprzychylną, niekorzystną dla nich świadomości społecznej.

Pomocą będzie służyć grono ekspertów z wielu dziedzin, między innymi: prawa, penitencjarystyki, rynku pracy, psychologii, ekonomii itd., zgromadzonych wokół redakcji.

Miesięcznik „Eurogospodarka – Wykluczeni.pl” ma stać się teraz platformą kontaktu wykluczonych z resztą społeczeństwa, a szczególnie z ośrodkami decyzyjnymi, władnymi podejmować decyzje, zmieniające status quo w naszym kraju.

Pragniemy udostępnić nasze łamy między innymi więźniom, osobom zadłużonym, niepełnosprawnym, bezdomnym, poddanym przemocy domowej, seniorom, wykluczonym cyfrowo oraz wszystkim, którzy muszą pokonywać wszelkiego rodzaju społeczne wykluczenie.

Miesięcznik będzie ukazywał się w formie elektronicznej. Rzeczywistość internetowa wymaga zatem stałego kontaktu z czytelnikami. Dlatego też „Eurogospodarka – Wykluczeni.pl” będzie miał postać multimedialną. Da zainteresowanym możliwość bezpośredniego, codziennego, żywego kontaktu z zespołem redakcyjnym, zaproponowania tematu artykułu lub zgłoszenia własnego problemu. Możliwa również stanie się szybka pomoc w przypadkach szczególnie pilnych i krytycznych.

Oprócz artykułów pisanych, pojawią się specjalne miejsca do zamieszczania materiałów dźwiękowych i filmowych nadsyłanych do redakcji lub inspirowanych informacjami napływającymi do redakcji.

Najciekawsze z nich prezentowane będą w oficjalnej publikacji comiesięcznej.

Do Państwa rąk trafia całkiem nowe narzędzie do walki o prawa własne i swoich najbliższych. Mam nadzieję, że chętnie skorzystają z niego Państwo.

Redaktor Naczelny Wojciech Dmochowski

WYKLUCZENIE PRAWNE

6 ŻYJEMY W ŚWIECIE PROSTYTUCJI PRAWNEJ?

Rozmowa z prof. Andrzejem Bałandynowiczem o tym, jak źle jest i jak dobrze może być.

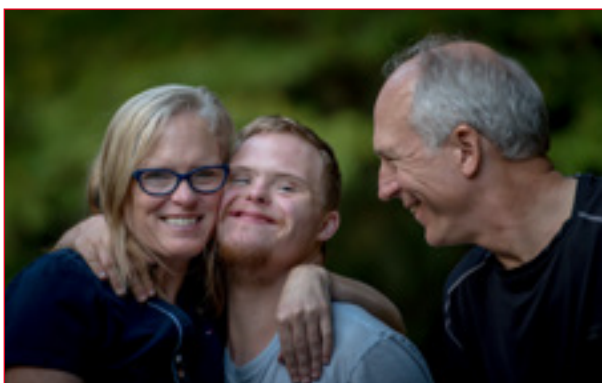
WIĘZIENIE

12 KLAWISZ

Zygmunt Lizak o tym, że osadzony to też człowiek, niekiedy wręcz wybitny.

REDAKCJA

15 WYKLUCZENI! ODWAŻCIE SIĘ!



NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

16 PRZEMÓC SIĘ I ZAGADAĆ

z Ewą Kaźmierczak w oparach utopii.

AUKCJE

19 Rysunki prof. Henryka Dąbrowskiego

REDAKCJA

20 24/7/365 Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez 24 godziny na dobę.

AKTUALIA

21 MŁODZIEŻ W „PAŚCIE”

Przez długie lata wykluczeni – dzisiaj bożyszczą młodzi. Przechodzący przez systemy opieki społecznej i prawniczej, dziś są już młodzi. Przez długie lata wykluczeni – dzisiaj bożyszczą młodzi.

Test dłużnika

➔ **Czy** twojej firmie grozi upadek?

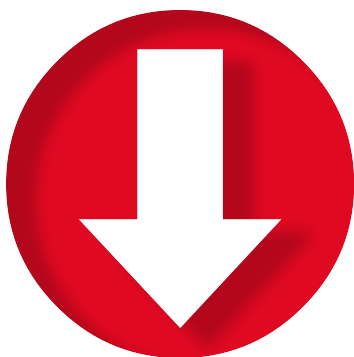
➔ **Czy** znasz przyczynę słabnącej kondycji twojego przedsiębiorstwa?

➔ **Czy** windykatory utrudniają dalszy rozwój twojej firmy?

➔ **Czy** niebawem dojdzie do licytacji komorniczej (bankowej) majątku twojego przedsiębiorstwa?

➔ **Czy** zadłużenie twojego biznesu wpływa niekorzystnie na jego rozwój?

➔ **Czy** jesteś przekonany o tym, że realizacja Twoich pomysłów może przywrócić dawną świetność twojej firmy?



Drogi Czytelniku!

Jeśli Twoja odpowiedź na wszystkie pytania brzmi: **TAK i wiesz, co dalej**

robić, ale brak ci narzędzi oraz rozwiązań prawnych koniecznych do dalszego działania:



Zadzwoń:

22 247 23 10

Napisz e-mail:

pomoc@salondluznika.pl

Zaloguj się na stronie:

www.salondluznika.pl

(zakładka Salon Dłużnika)



ROZMOWA Z PROF. DR. HAB.
ANDRZEJEM BAŁANDYNOWICZEM

ŻYJEMY W ŚWIECIE PROSTYTUCJI PRAWNEJ?

Nie można zapominać o ważnej twarzy dobrze zorganizowanego prawa. Jest nią cały świat wartości. Wartości wyznaczają prawu kierunek i znak

Zarzuca pan polskim prawnikom karygodny brak wiedzy?

Najczęściej nie mam o czym rozmawiać z prawnikami. Ich poziom pozwala mi jedynie na dyskusję o przecinkach i interpunkcji, wykładni językowej, systemowej, celowości, historycznej, ale to jest poziom małpy.



!?!?!?

Rozmawiam natomiast z etykami, filozofami i socjologami. Spotykam się na interdyscyplinarnych konferencjach, bo ja widzę konieczność prawa jako reguł porządkujących życie człowieka. Jestem święcie przekonany, że reguły te powinny funkcjonować na poziomie warstwy społecznej. Powinny przybliżać się do prawdy, żeby nie kastrować człowieka, a dawać mu szansę rozwoju i bycia człowiekiem dla samego siebie. Jeżeli człowiek nie będzie przeżywał swojego człowieczeństwa, to zawsze będzie atakował innego, zawsze będzie agresywny w stosunku do grupy, albo będzie miał przystosowany konformistyczny mechanizm ukrywania agresji. Taki człowiek, gdy dojdzie do władzy, to kradnie, absolutnie wszystko i to pod pozorem zmiany społecznej.

Znajomość naukowej interdyscyplinarnej teorii ma zatem, według pana, bezpośrednie przełożenie na codzienne funkcjonowanie prawa?

A nie wskazuje?

Proszę zobaczyć problem bezrobotnych. Znam bezrobotnych, którzy na licznych kursach organizowanych przez liczne firmy uzyskali po 50 certyfikatów Unii Europejskiej. Każdy na bezrobotnych zarobił, wydając lekką ręką unijne pieniądze. A bezrobotny? Nadal siedzi w domu i daje po pysku żonie, bo co on może z czasem zrobić? W końcu i tak trafia do pierdła za to, że maltretuje członków rodziny. Skuteczność na poziomie zerowym. Dlaczego? Bo nie sięgamy do teorii naukowych i nie przenosimy ich w sferę społecznej treści prawa. Albo problem tożsamości kulturowo-cywilizacyjnej...

Co to takiego?

Nic innego, tylko akceptacja i zrozumienie, czyli wskazanie na innych niż ja. Jeżeli prawo pokazuje ten element – inni niż ja, to pokazuje potrzebę dialogu, więzi, akceptacji różnic, odmienności i przede wszystkim obowiązek

Równy dostęp każdego obywatela do dobrodziejstw wynikających z obowiązującego na terenie państwa systemu prawnego wydaje się być oczywistym. Niestety – to tylko teoria. De facto ogromne rzesze społeczeństwa odcięte są od wielu możliwości korzystania z tych dobrodziejstw.

Umyka świadomości tworzących i wykonujących prawo w Polsce, że wykluczenie prawne, to zaprzeczenie ładu demokratycznego.

O odpowiedni poziom prawa, o konieczny poziom świadczenia usług prawnych, a sięgając głębiej o humanistyczną treść prawa od lat walczy prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz – specjalista w dziedzinie kryminologii, autor oryginalnych koncepcji naukowych, które wyraźnie korygują powszechne dziś w naszym kraju postrzeganie funkcji i istoty prawa.

Teorie naukowe pokazują nam jedno – niezbędnym składnikiem zdrowej tkanki społecznej jest prospołeczność prawa, empatyczność prawa, komunikatywność prawa. Prawo powinno być instrumentem do rozwiązywania trudnych problemów, instrumentem do wychodzenia z opresji. Taki stan na poziomie teorii właśnie nazywamy solidaryzmem społecznym. Istnieją trzy jego wartości cząstkowe: uczciwość, pomocowość i skuteczność. Pomocowość? Proszę zobaczyć, jak wygląda dzisiaj sytuacja rozwiązywania problemów społecznych, a jak wygląda skuteczność?

Każdy człowiek jest człowiekiem wtedy, kiedy prawo pozwala mu rozwiązać jego problemy. Obecnie pomaga Unia Europejska. Zmiany buduje się zatem poprzez programy europejskie. Zmierzone ich skuteczność na przykładzie trzech przypadków w grupie 200 osób. Unia Europejska dała 5 mln zł. Wszystko przejeżdżone! Z grupy 200 osób, tylko trzem rozwiązano problem. A wystarczy wiedzieć. Inteligencja obiektywna, czyli biorąca pod uwagę treści społeczne podpowiada, że dzisiaj prawo powinno być budowane na teoriach systemów. Jeżeli jest 200 podopiecznych wymagających zmiany, to nie powinno być jedynie trzech beneficjentów, bo cofamy się wówczas do okresu Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej. Prawo nie polega na mówieniu kochajmy się, na wykrzykiwaniu sloganów. Prawo musi wskazać konkretną drogę rozwiązania problemu.

budowania jedności w różnorodności. A dzisiaj prawo to dziurawy nocnik. Dzisiaj każdy chce każdego skazać i wsadzić do pierdła za to, że powiedział inaczej, niż jest napisane, albo inaczej niż ktoś, kto ma władzę.

Zapomniano, że dialog to rozmowa z tymi, na rzecz których chcę rozwiązać swój problem. Ja wysłuchuję ich racji. Po wysłuchaniu ich racji muszę dojść do kompromisu, po kompromisie muszę przeprowadzić mediacje, a po mediacjach muszę zaakceptować, zrozumieć. Ostatni człon dialogu, na przykład w nomenklaturze teologicznej chrześcijańskiej, określono jako zróżnicowaną miłość. Każdy chrześcijanin powinien pokochać tego innego, który mówi inaczej, żeby się dobrze poczuć, ponieważ ten mówiący inaczej daje mi pewne dobro. Ale to już w totalnie katolickim ponoć kraju jest absolutną abstrakcją.

Czyżby prawo zaczynało stawać się antyhumanistyczne?

Chcę wierzyć, że nie. Chcę wierzyć w sumienie prawa. Ale istnieje też prawo bez sumienia. Dominuje w nim psychomanipulacja. W prawie bez sumienia mówimy, że człowiek jest podmiotem, a wszystko robimy, aby stał się przedmiotem. Mówimy, że rozwiązujemy problemy społeczne, a w rzeczywistości my tylko je kontrolujemy, zarządzamy i administrujemy nimi. My w tym świecie nie rozwiązujemy problemów społecznych, tylko deklarujemy,



że nas one interesują. Stajemy się wyłącznie woźnymi, dozorcami, administratorami. Natomiast przestajemy być osobami, które potrafią wyjaśnić, dlaczego tak jest i wpływać na zmianę.

Tworzymy dziwny świat, który nazywamy starymi wyrazami o pustym dzisiaj znaczeniu?

My najzwyczajniej przestaliśmy mówić prawdę... Proszę wstuchać się w język kampanii wyborczych. Każdy mówi o pomocy. Tylko, czym dla tych gadułów jest pomoc? Podejrzewam, że ich definicja nie znalazłaby żadnego przełożenia na poziom jakiegokolwiek teorii naukowej, nie mówiąc już o poziomie moralności. Bo, co to jest pomoc? To dawanie czegoś, czego osoba nie ma i nigdy nie będzie miała, a jest to niezbędne do tego, żeby osoba ta była człowiekiem. Świetny tu okaże się przykład osób bezdomnych zimą. Wszystkie przepisy prawa stanowią, że należy organizować noclegownie. Ale! Bezdomny nie może pić alkoholu. Proszę mi znaleźć bezdomnego, który nie pije. No przecież to trzeba na głowę upaść. Ale nie, słyszmy peany na własną cześć: „Dajemy miejsce każdemu bezdomnemu”. Bezdomność to rezygnacja ze wszystkic-

go, nawet z samoobrony. Pozostaje jedynie nadzieja, że: „... jeszcze wypiję, jeszcze przetrwam”. Tego typu pomoc to typowy przykład tzw. psychomanipulacji, polegający na artykułowaniu jedynie warstwy językowej. Za tymi słowami natomiast nie kryją się – i tu prawnik powinien powiedzieć – żadne zabezpieczenia, czyli elementy prewencyjne, ochronne, zabezpieczające treści społeczne czy etyczne. Prawo może zadeklarować wszystko. Raj na ziemi. Tylko to jest puste prawo, to jest dziurawe prawo, to jest prostytutka prawna, bo nie ma żadnych gwarancji jego przestrzegania. Element psychomanipulacji społecznej jest dzisiaj masowy.

Zatem jest źle?

Jest fatalnie.

Od czego by pan zaczął pracę nad tym, żeby było lepiej?

Od dialogu i spotkania. Należy budować więź społeczną opartą na rozmowie. Taki motywująco-wspierający dialog powinien stać się funkcją m.in. prawa. Przepisy prawa powinny dawać szansę więzi grupowej podobnej do tej, w jakiej pozostają ludzie cyberprzestrzeni. Dlaczego





w ogóle zaistniał tak wielki głód na wirtualność? Dlatego, że dzisiaj człowiek jest nikim. A każdy człowiek chciałby mieć wartość, chciałby odnieść jakiś sukces, chciałby zaistnieć, chciałby przeżyć. Proszę zauważyć, jak pochopnie pozbawiamy siebie świata najpiękniejszego. Odchodzimy od realnego świata uczuć, emocji i uciekamy w fikcyjną odmienność cyberprzestrzeni, która daje nam złudę bycia kimś.

Czyli zacząłbym od tego, co jest najbardziej podstawowe i fundamentalne. Zacząłbym od przeprowadzenia procesu socjalizacji, procesu uczenia, procesu wychowania i kierowania wśród kierujących władzę. Spróbowałbym nauczyć ich zauważać innych. A później budować siebie na zasadzie brania od innych. W efekcie tego procesu nauczania ma szansę powstać warstwa społeczna, dla której prawo nie będzie jedynie regułą językową, semantyczną. Prawo stanie się dla niej elementem przeżyć emocjonalno-uczuciowych i zostanie wzbogacone o warstwę etyczną, która da człowiekowi możliwość wzrastania i integralnego rozwoju.

Czyli jednak widzi pan jakąś szansę na skuteczną walkę z dyktatem cyberprzestrzeni.



Chcę tutaj przywołać teorię układu społecznego prof. Diane Vaughan. Prawo to teoria układu społecznego. Jeżeli mamy kontrolerów prawa należących do tej samej grupy społecznej, z której wywodzą się ci, którzy prawo stanowią i stosują, to łatwa do wyobrażenia staje się sytuacja, że jedni z drugimi spotkają się, wypiją, zjedzą i ustalą, że wszystko jest OK. Dlatego koncepcja Diane Vaughan zakłada, że samo prawo jest najbardziej kryminogennym elementem dzisiejszej kultury, cywilizacji, bo ono – pod pozorem uczciwości, pomocowości i skuteczności – staje się często mechanizmem kryminogenności, socjopatii, wiktylizacji i deprawacji jednostki, deprawacji grupy. To bardzo pięknie widać w wielu obszarach prawa, a już najbardziej w tym, na czym się znam, czyli polityce społecznej i prawie karnym oraz kryminologii. W związku z tym prawo dzisiaj jest dowolne w warstwie językowej, nieokreślenie, niejednoznaczne. Pan dzisiaj pójdzie do 10 adwokatów w tej samej sprawie, każdy adwokat powie panu co innego, dlatego, bo każdy chce kasy. Dowolność prawa jest funkcją kryminogenności. Przecież nie może tak być!

Po drugie, Diane Vaughan podkreśla, że prawo powinno być ostre, wyraziste, jednoznaczne. Ci, którzy kontrolują, powinni być z innej grupy społecznej niż ci, którzy tworzą. Badaczka wskazuje też trzeci niezmiernie ważny element. Jeżeli prawo się zmienia albo na nowo je stanowią, to powinniśmy sobie zadać pytanie: – Dlaczego ono się zmienia i kto za tym stoi? A co my robimy w polskim parlamencie? Oficjalnie ustawą krajową wprowadzamy tam lobbystów. Czy zadał sobie ktoś pytanie: – Kto za tym stoi, jaka grupa wpływu, nacisku? Czy ktoś uświadomił sobie, że grupa wpływu i nacisku oddziałuje na partię polityczną, a partia polityczna stanowi o prawie. Żadna grupa wpływu, żadna grupa nacisku nie powinna mieć zalegalizowanej możliwości korumpowania ustawodawcy. Lobbyści powinni tworzyć jedynie sieć niezależnych usług, być elementem doradczym, ale w żadnym wypadku posiadać wpływ na treść prawa.

To wizja wręcz katastroficzna. Czy już powinniśmy się bać?

Powtarzam. Trzeba zacząć od porządnej edukacji. Zmiana w nauczaniu musi być rewolucyjna i zasadzać się na zmianie celów, funkcji, metod, technik, narzędzi, a nie tylko na kosmetycznym makijażu. Takie zmiany systemowe pozwolą każdemu zyskać wiedzę, która nie tworzy dziur, nie tworzy tylko subiektywnego i indywidualnego interpretowania rzeczywistości. Wiedza ta ukazuje pewien obszar wspólny, dobro ogółu jako dobro jednostki, dobro jednostki jako dobro ogółu. Ustrój wynikający z tej wiedzy zasługuje już na nazwę demokracji sformalowanej. Państwowość zbudowana na tym prawie słusznie nosi nazwę państwa prawa, a społeczeństwo, które z tej wiedzy korzysta, możemy wreszcie nazwać społeczeństwem obywatelskim.

Rozmawiał Wojciech Dmochowski

**Najtrafniejsze wypowiedzi Profesora
w pigułce mogą Państwo postuchać
na stronie
www.wykluczeni.pl**

UWAGA!!!!

PROJEKT EDUKACYJNY!!!!

Wydawca naszego miesięcznika Fundacja „Nowe Teraz” w swoich celach statutowych ma między innymi edukację plastyczną.

Z kolei „Eurogospodarka – Wykluczeni.pl” ma pomagać środowiskom ludzi społecznie wykluczonych, a jednocześnie trafiać do decydentów i tej części społeczeństwa, która w jakiś sposób czuła jest na społeczne wykluczenie.

Połączyliśmy te dwie funkcje i wprowadziliśmy na stronie „Eurogospodarki – Wykluczeni.pl” stałe aukcje dzieł sztuki, z których dochód przeznaczamy na pomoc dla środowisk ludzi wykluczonych.

Chcą Państwo pomóc, a jednocześnie stać się właścicielami wartościowego dzieła sztuki? Codziennie, w każdej godzinie i w każdej minucie mają Państwo taką szansę. Wystarczy zajrzeć na odpowiednią stronę naszego pisma www.wykluczeni.pl i wziąć udział w aukcji.

Prosimy pamiętać, że beneficjentów zawsze będzie dwóch – nabywca wartościowego, opatrzonego stosownym certyfikatem dzieła czyli Państwo oraz któreś ze środowisk ludzi wykluczonych.

Poznajemy twórczość wybitnych, współczesnych, polskich twórców.

Aktualnie prowadzona jest aukcja dzieł prof. Henryka Dąbrowskiego. Zmarłego przed trzynastoma latami mistrza rysunku, współtwórcy warszawskiej szkoły rysunku, wybitnego architekta.

Dzieła wystawione do aukcji zobaczyć można na naszych aukcjach charytatywny.allegro.pl.

Czekamy na odzew wszystkich artystów, którzy czują się z jakiegoś powodu wykluczeni.

Kontakt z Redakcją może rozwiązać Państwa problem. Gwarantujemy wszelkiego rodzaju pomoc.



FUNDACJA NOWE TERAZ



- ➔ Wspieramy osoby wykluczone
- ➔ Aktywizujemy niepełnosprawnych
- ➔ Pomagamy w trudnych sytuacjach życiowych
- ➔ Prowadzimy programy rehabilitacji zawodowej
- ➔ Pomagamy w wychodzeniu z zadłużenia
- ➔ Inicjujemy szkolenia dla bezrobotnych

www.noweteraz.pl

KLAWISZ

Rozmowa z Zygmuntem Lizakiem

– byłym funkcjonariuszem Służby Więziennej.

Idź pogadaj, bo jesteś nietypowy

Dlaczego wybrał pan pracę w więziennictwie?

Gdy zacząłem pracę w więziennictwie, to zadałem sobie pytanie: Czy ja jestem doskonały? Odpowiedź była oczywista – nie. Szybko dlatego, podobnie jak reszta moich kolegów, zacząłem prawie z sympatią określać osadzonego jako „złodziej”. Ale wywodziliśmy to określenie od dwóch wyrazów: zło i dziej.

Czyli złodziej to nie koniecznie ten, który ukradł.

Nas druga strona równie dosadnie określała. „Klawisz” to jedno z najmniej obraźliwych określeń. Mało kto wie, że pochodzi od łacińskiego „clavis” czyli klucz. A ja osobiście zamykając kogoś na klucz wcale nie myślałem o tym, jak go zamknąć przed światem, ale odwrotnie jak mu później ten świat otworzyć.

Zacznijmy jednak od początku. Skończył pan studia pedagogiczne i ...

Wcale nie marzyłem o więziennictwie. Bycie funkcjonariuszem służby więziennej to nie jest zawód, o którym się marzy. Studia mnie nie przygotowały należycie do tego zawodu. Po wielu własnych obserwacjach doszedłem do wniosku, że z ludźmi trzeba po prostu rozmawiać. Zauważyłem, że z tymi, którymi ja teraz rozmawiałem, nikt dotąd nie rozmawiał w taki sposób, żeby byli oni w centrum uwagi.

Zawiodły wszystkie instytucje?

Pierwsza to rodzina, a następne: szkoła, parafia, państwo. Zabrakło kogoś, kto złapałby w odpowiednim czasie za rękę i upomniał: Nie zabijaj, nie kradnij itd. Wszyscy jesteśmy ludźmi, a ludzie mają skłonność do złego. Zło jest atrakcyjne, zło pociąga. Szatan działa.

Zaczął pan w dość ekstremalnych warunkach patrząc z dzisiejszej perspektywy.



Któż może być bardziej wykluczony od zamkniętego w celi przestępcy? Ale w tym przypadku opinia publiczna bywa jednoznaczna – „...i dobrze mu tak. Zastąpił sobie na to. Doigrał się. Wykluczenie mu się należy”. Czy jednak zawsze sprawa powinna być tak jednoznacznie odkładana ad acta?

Jako młody pracownik więziennictwa w kwietniu 1988 roku mocno przeżyłem wykonanie ostatniego wyroku śmierci w Polsce. Stało się to w więzieniu, w którym pracowałem w Krakowie przy ulicy Montelupich. Dla mnie jako pedagoga kara śmierci nie stanowiła żadnej kary. Jako pedagog widziałem cały czas inne instrumenty. Wiedziałem, że nagrodą mogę wzmacniać pozytywne zachowania, a określonymi w przepisach karami mogę hamować niewłaściwe zachowania.

A wyrok śmierci?

Co to za kara? Niczego nie możemy już zmienić. Po prostu zabijamy człowieka. Nie mogłem pogodzić tych dwu rzeczywistości. Jednej, która nakazuje „nie zabijaj” i drugiej, w której zabija się za karę. Jeżeli ja pracuję w jakimś systemie, który zakłada, że ja mogę ludzi zmienić, to dlaczego pozbawiam się możliwości zmiany. Bzdura.

Był pan bardzo niekonwencjonalnym młodym klawiszem.

Do zawodu przyszedłem z nastawieniem, że mam dokonać próby zmian. Nie obarczać się odpowiedzialnością za to, że te próby udają się jedynie na 50 procent. Taka sama sytuacja istnieje we wszystkich więzieniach świata. Za dużo jest skazanych, za mało funkcjonariuszy profesjonalnych, za mało pieniędzy i najgorsze za mało przekonania społecznego, że ludziom w więzieniach w jakiś sposób trzeba pomóc, bo oni kiedyś będą wracać do społeczeństwa.

Kryminał to nie kloaka, do której możemy wszystkich wrzucić: pijanego rowerzystę, narkomana, mordercę, nieudacznika, alimenciarza i oczekiwać, że wszyscy oni się zmienią. Tego się nie da zrobić bez społecznego wsparcia.

Zaczął pan z więźniami rozmawiać.

Trzeba było od czegoś rozpocząć. Od sportu, zainteresowań, hobby. Zauważyłem, że ci ludzie pragną rozmawiać, bo nikt z nimi nie rozmawiał. Zazwyczaj proponowali przejście na ty. A dlaczego nie? Przecież nie jestem sędzią, to sąd cię skazał. Pogadajmy o tym, czego ci w życiu brakowało i jak ci ja mogę pomóc. Brakowało komuś gitary. To masz. OK. Jasiu bierz tę gitarę. Inny mówi, że brakowało mu młotka, bo chciał być stolarzem. Dobrze. Masz tu narzędzia i zostań stolarzem. Będziesz tu w więzieniu robił piękne stoły. Bo za co mi państwo płaci? Za to właśnie, żebym z takimi ludźmi rozmawiał i starał się pomóc. On mi na to, że to jest naiwne. A ja w odpowiedzi, że tyle mojej naiwności co uczciwości. Gadałem o wszystkim. Z jednym o Dostojewskim, z drugim o Kafce. „Panie patrz Pan. To każdy, kto ma średnie wykształcenie wie, kto to był Kafka i czytał „Proces” albo skłamał, że czytał. Pokaż Pan tę książkę. Ona jest tak jakby o mnie.”

Przekonywał pan ich do siebie?

Dwóch mężczyzn sobie rozmawia. W pewnym momencie zauważamy, że między nami zaistniał jakiś kontrakt. Ty mi dajesz 50 procent swojej uczciwości, a ja na 50 procent staram ci się pomóc, żebyś mógł wcześniej skończyć odbywanie kary, powiedzmy o pół.

Ta moja metoda rozmów z osadzonymi sprawiła, że przylgnęło do mnie określenie „klawisz nietypowy”. Moje rozmowy sprawdziły się. Okazało się, że poprzez kulturę czyli wspólne lektury, śpiewy, twórczość mogłem zrobić wszystko. Zaprosić Jacka Kaczmarskiego i zrobić eksperyment pod tytułem „Czy mury runą?”. Taki eksperyment architektoniczny – penitencjarny. Mogłem zaprosić Dańca, żeby opowiadał kawały, a skazany mógł na to stwierdzić: „Panie Marcinie, Pan jest takim wesołym artystą, że z Panem mógłbym siedzieć nawet 30 lat.” To były różnorakie, po tysiącokrotnie prowadzone rozmowy. Z każdej z nich coś wynikało.

Co konkretnie?

Na pierwszy rzut oka niewiele. Na świecie 60 – 70 procent skazanych po odbyciu kary znów wraca do zakładów. System jest niedoskonały, niewydolny. Musi istnieć indywidualny kontakt człowieka z człowiekiem. Jeden musi spróbować zaufać drugiemu i coś dać od siebie. Wtedy może się wydarzyć coś pozytywnego, albo nie. Pytają mnie często: „A ile razy Panu się udało?” Odpowiadam, że nie wiem dokładnie, bo nikt takich badań nie prowadzi. Na własnym przykładzie mogę jednak stwierdzić, że bardzo niewiele. Ktoś kto mówi, że w jego przypadku było inaczej – przechwała się.



Co dały te pańskie rozmowy z więźniami?

Mogłem traktować więźniów w sposób podmiotowy, zindywidualizowany i humanitarny, tak jak w podręczniku. Na przykład zapowiedziano, że kardynał Macharski przyjdzie na pasterkę. Stało się oczywiste, że należy się świetnie przygotować. Naturalnie wspinała choinka, wskazany więzień nauczył się grać na gitarze „Zło truchleje...” Dodatkowo padł pomysł stworzenia krakowskiej szopki. Jeden ze skazanych (nie będę używał nazwisk, bo wszyscy oni są już na wolności) Roman dostał polecenie zrobienia szopki. Gdy już była gotowa, posłał ją na ogólnie dostępny, organizowany na Rynku Krakowskim konkurs na szopki. Zdobył pierwszą nagrodę. Zobaczył tę szopkę muzealnik ze Sztokholmu. „Panowie! Piękna szopka. Idziemy na wódkę i obiad.” Roman na to: „Panie na wódkę nie mogę iść, bo jestem z klawiszem Zygmuntem i musimy wrócić do więzienia.” Później okazało się, że Szwed chciał zamówić szopkę krakowską z elementami architektury sztokholmskiej. Roman podjął się tego trudu. Nikt oczywiście nie wierzył, że Roman pojedzie do Szwecji. Jest rok 1996, a Roman koniec kary ma w roku 2006. Szopka jest skończona. Co tu robić. Musi być mocna motywacja. Ważne względy społeczne: A - promocja polskiej kultury za granicą, B - uwiarygodnienie demokratycznych przemian w polskim systemie penitencjarnym. Udało się. Wielka wystawa w Sztokholmie, olbrzymi sukces. Niestety przebiła nas Szymborska, bo w tym samym czasie dostała Nobla. Roman wystąpił po powrocie o ulaskawienie. Ulaskawienie dostał. Żyje teraz uczciwie. Zajmuje się sztuką. Robi szopki. Aranżuje prace malarskie, rzeźbiarskie. Po jego wyjściu stawiali zakłady, kiedy wróci. Nie wrócił.

Nieprawdopodobny sukces.

Niestety nie mogę powiedzieć, że to mój sukces, bo to sukces Romana. Nieraz jak się spotykamy i ludzie pytają skąd się znamy odpowiadamy: „Połączyła nas sztuka”.

Był jeszcze jakiś uratowany poprzez rozmowy?

Jasiek dostał ode mnie gitarę. „Masz, możesz grać najlepszego bluesa. Przecież to pieśni uciemienionych Murzynów i innych skazańców. Dobry gatunek. Możesz grać”. Jasiek wyszedł już z pierdła. Do tej pory nie wrócił. Gra sobie na tej gitarze gdzieś w Manchesterze. A Jasiek stanowił typowy przykład kogoś, kto trafia za kratki. W domu przeskadzał. Musiał go więc opuścić. Ile ukradł, tyle zjadł. Jasiek to żywy dowód na porażkę wszystkich instytucji, które się zajmowały jego wychowywaniem: dom dziecka, domy poprawcze, zakłady karne prawie wszystkie w całej Polsce. I siedział tak do momentu, aż dostał tę gitarę i czymś się zajął. Wyszedł z więzienia i uczciwie sobie żyje.

Jeszcze ktoś?

Przypadek pewnego artysty. Zabił on drugiego artystę. Zabójca był reżyserem teatralnym, a ofiarą Andrzej Zaucha – piosenkarz. Szef wysłał mnie: „Idź pogadaj z artystą, bo ty jesteś taki nietypowy”. Ten z którym miałem rozmawiać dostał wyrok 15 lat pozbawienie wolności. Co robić z tym czasem? Trzeba zabić go, ale jakoś inaczej. Siedząc w więzieniu zaczął robić filmy. Zdobyły one pewien rozgłos po festiwalu w Gdyni. W części offowej dostały pierwszą nagrodę. Zrobił tych filmów kilka. Wszystkie krótkometrażowe. Role skazanych grali skazani, a klawisz – klawisz. Wszyscy w pewien sposób zintegrowali się.

Coś się ważnego i ciekawego działo. Przygoda była wielka. Dostaliśmy kontrakt z ZDF Arte, żeby zrobić etiudę według Dostojewskiego. Niemcy mieli za to zapłacić i jeszcze dodatkowo nakręcić film o tym, jak my kręcimy. Reżyser dzisiaj jest już wolny. Odbył karę i został w Polsce, choć to nie była jego ojczyzna. Mieszka pod Warszawą. Dalej pracuje w branży filmowej. Działa jednak pod pseudonimem. Nie chce, aby ludzie mówili: „Aha. To ten skazany, który zabił kiedyś Andrzeja Zauchę”. I ma rację. Stygmat więźnia zostaje na stałe. Kiedyś piętno wypalali na czole. Dzisiaj już tego się nie robi, ale stygmat niewątpliwie istnieje. Bo to jest tak. Bez względu na to czy w więzieniu pracujesz, czy odbywasz karę, kiedyś z więzienia wychodzisz. Ale więzienie z ciebie nigdy.

A problemy? Były?

Taki oto przykład. Społeczeństwo domaga się: „To są przestępcy, oni powinni wisieć, kara powinna być ciężka. – A ty cyrki robisz. Filmy im puszczasz. Jak to jest możliwe? Sumienia nie masz. Trzeba mieć współczucie dla ofiar.” Ja mam współczucie dla ofiar. Ale moim zawodem jest pomaganie tym, którzy zgrzeszyli, którzy popełnili przestępstwo. Bo to jest tak. Jeżeli ktoś ma w rękę nóż i wbija ten nóż komuś w plecy, to z jednej strony przyjeżdża karetka i zabiera tego, kto ma nóż w plecach. Przebite plecy ceruje, zszywa chirurg i tym się zajmuje. Z drugiej strony przyjeżdża policja zatrzymuje delikwenta, prokurator w sądzie go oskarża, sąd go skazuje. I co na tym koniec? Nie. Ktoś musi profesjonalnie zająć się tym, kto tego noża użył. Żaden z funkcjonujących na świecie systemów penitencjarnych nie jest doskonałym. Ja nie będę udoskonalał systemu, ale mogę próbować rozmawiać z ludźmi, którzy w tym systemie kary odbywają. I zawsze mówię: „Słuchajcie. Nigdy nie jest za późno”.

Był pan cholernie zdeterminowany.

Czy ktoś wierzy, czy nie wierzy. Czy jest ateistą, czy nie, obraca się w kręgu naszej europejskiej kultury czyli w obrębie chrześcijaństwa. A zatem powinien wiedzieć, że Chrystus umierał na krzyżu, a po jego obu stronach wisieli dwaj łotrzy. Jeden z nich do Chrystusa powiedział: „Chłopie toś ty po wodzie chodził, no to spraw, żebyśmy z tych krzyży zesłi.” No to drugi łotr odziewał się w ten sposób: „Nie załatwiaj tu prywatnych spraw, bo sytuacja jest epokowa. Ludzkość cała zostanie zaraz zbawiona. A ty sobie tutaj jakąś prywatę uprawiasz.” Jezus wówczas do tego drugiego łotra powiedział: „Zaprawdę jeszcze dziś będziesz ze mną w niebie.” Nasza religia jest taka, że pierwszym oficjalnie kanonizowanym człowiekiem został łotr. Nasza religia jest dla ludzi, którzy grzeszą, popełniają zbrodnie, popełniają występki. Chodzi o to, żeby się poprawiać.

Pracę dobrego klawiszka można porównać z pracą dobrego księdza, który pracuje, pracuje, pracuje i nieraz uda mu się kogoś poprawić. Poprawa to nie sukces tego księdza, ani tego klawiszka, tylko efekt ciężkiej pracy tego, który zechciał się zmienić.

Pan bardzo ceni więźniów, których pan ocalił.

Życzę im wolności przez duże „W”. Ja jako emeryt służby więziennej Zygmunt Lizak im tego życzę.

Rozmawiał Albert Pobóg

Uwaga wszyscy,

którzy mogą czuć się wykluczeni, a więc:

- ➔ Niepełnosprawni
- ➔ Bezdomni
- ➔ Uwięzieni
- ➔ Uzależnieni
- ➔ Seniorzy
- ➔ Podlegający przemocy domowej
- ➔ Wykluczeni cyfrowo
- ➔ Zadłużeni
- ➔ Bezrobotni
- ➔ Imigranci

„Eurogospodarka – **wykluczni.pl**” jest pismem dla Was.

Jest miesięcznikiem czytym na Wasze problemy.

Dysponuje gronem profesjonalnych współpracowników mogących Wam pomóc.



Zaufajcie nam i odezwijcie się. Czekamy.

Telefon: **+48 574 662 644**

e-mail: **kontakt@wykluczni.pl**

Rozmowa z Ewą Kaźmierczak – Przewodniczącą Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” w Skierniewicach.

Nie podchodzić z politowaniem i współczuciem. Spojrzeć jak na osobę, która ma po prostu pewne deficyty.

PRZEMÓC SIĘ I ZAGADAĆ

Czy środowisko, z którym Pani pracuje jest rzeczywiście wykluczone?

Myślę, że to jest jedna z głównych grup osób wykluczonych społecznie.

A ten, który nie ma gdzie mieszkać, nie ma co jeść, siedzi w więzieniu niesłusznie skazany?

Oczywiście też.

To na czym polega istota wykluczenia tej grupy społecznej, z którą Pani pracuje?

To wykluczenie niestety spowodowane jest stanem zdrowia. Czyli mamy do czynienia z sytuacją kompletnie niezależną od osoby poddanej wykluczeniu. Co dzieje się z osobą dotkniętą chorobą, w której konsekwencji następuje niepełnosprawność, co takie osoby muszą znosić, najlepiej wiedzą ich rodzice, których też dotyka wykluczenie. Przecież wykluczenie to sytuacja, w której osoba nie może w pełni uczestniczyć w życiu społecznym, kulturalnym, gospodarczym, politycznym.

Czy choroba powodująca niepełnosprawność jest wyłącznym czynnikiem wpływającym na wykluczenie? A może to tylko 10%, 25%, 50%....przyczyny?

Ten procent uzależniony jest wprost proporcjonalnie od naszej chęci pomocy. Jeżeli osoba jest niepełnosprawna fizycznie, a psychicznie nie dotknięta żadną dysfunkcją, to znajduje się oczywiście w kręgu osób wykluczonych, ale jest w stanie prawie o własnych siłach przejść przez życie. Jednak w przypadku osób z niepełnosprawnością intelektualną kontakt ze światem zewnętrznym zaczyna być mocno utrudniony, a nawet niekiedy niemożliwy. Takie osoby mają ograniczoną możliwość decydowania o sobie. Bywają zatem w poważnej części zdane na decyzje innych osób.

I stają się uzależnione od pomocy innych. Od kogo mogą się spodziewać takiej pomocy? Rodziny? Najczęściej – chyba tak. Od społeczeństwa?

No nie zawsze. W szkołach jest już lepiej. Z perspektywy kilkunastu ostatnich lat należy przyznać, że zrobiono dużo, żeby unormalnić sytuację dzieci z niepełnosprawnością w szkołach. Ale na rynku pracy rzeczywistość staje się znacznie mniej przychylna. Było więcej zakładów pracy chronionej, gdzie osoby z niepełnosprawnością mogły podjąć pracę. Dzisiaj w naszym mieście zostało się tylko kilka. Mimo że nadeszły ponoć czasy pracownika, nie pracodawcy, na rynku pracy osób niepełnosprawnych tego się nie dostrzega.



Czyli nie choroba przeszkodą, a ekonomia?

Niestety tak. Aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnością kuleje. Ta jedna z najbardziej oczekiwanych pomocy, która w działaniach zakładów pracy chronionej zanika w innych rozwija się bardzo powoli. Społeczne wykluczenie rośnie.

Mimo tej ogromnej pracy propagandowej, jaka została w ostatnich dekadach wykonana, mimo potężnego wzrostu świadomości społeczeństwa, mimo niezłego systemu edukacji osób z niepełnosprawnością?

Może to gorsze czasy nadeszły. Mimo że obowiązują pewne przepisy zachęcające do zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Może należałoby zintensyfikować edukację pracodawców. Przecież mogą oni dostać dodatkowe środki na zatrudnienie osoby z niepełnosprawnością. Na razie to ich jakoś nie przekonuje, nie widzą w tym interesu.

Choć mogłoby się wydawać, że społeczeństwo jest nieporównywalnie bardziej świadome, bardziej wyedukowane niż w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, to jednak osoby z niepełnosprawnością mogą się nadal czuć wykluczone. Ba może nawet bardziej, niż kiedyś?

Osoby z niepełnosprawnością, choć może nie muszą już walczyć o normalność, ale na pewno wciąż są jeszcze zmuszone zabiegać, bardzo często bez powodzenia, żeby nie być wykluczonymi. Niby sformułowano odpowiednie przepisy prawa, niby utworzono przychylne instytucje, niby dużo się na ten temat mówi, ale czynnik ludzki decyduje. Komuś się nie chce, ktoś zapomni, inny będzie widział sensu, a jeszcze inny uzna, że mu się to nie opłaca. Ludzie decydują o wykluczeniu, a nie przepisy

Musimy jednak pamiętać, że i w tym przypadku ogromną rolę grają pieniądze. W bogatych krajach sytuacja ludzi z niepełnosprawnością jest o niebo lepsza. Powróć do tego, o czym wcześniej już zaczęliśmy mówić. Czy mimo wszystko jednak pieniądze da się, w jakimś stopniu chociaż, zastąpić wyższym wyedukowaniem społeczeństwa, zmianą społecznej świadomości?

Bez edukacji nie ma niczego. To oczywiste. Rodzice dzieci z niepełnosprawnością muszą wiedzieć jak upominać się o to, co im się należy. Muszą wiedzieć do czego wobec ich dzieci zobowiązana jest na przykład szkoła. Niestety nauczyciele nader często są kompletnie nie przygotowani do tego, żeby mieć w klasie dzieci z autyzmem, albo inną lekką postacią niepełnosprawności. Nawet jeżeli biorą udział w jakichś kursach, to są to kursy niewystarczające, tuzinkowe – w rezultacie schematyczne, czyli nieskuteczne. Poza tym takie kursy to czysta teoria. Praktyka w tym przypadku to całkiem inny świat. Nie pomyślano o specjalnych praktykach dla nauczycieli, o spotkaniach środowiskowych z osobami z niepełnosprawnością. Takie formy edukacji nauczycieli są niezbędne. Oni muszą się nauczyć sposobów postępowania z osobami z niepełnosprawnością przebywając z nimi, patrząc na nie, wchodząc z nimi w bezpośredni kontakt. Inaczej nawet po kursie odbierać będą na przykład dzieci z autyzmem jako krańcowo niegrzeczne i absolutnie nie będą rozumieli, że dzieci te pozostają w swoim, innym świecie.

Rozumiem zatem, że w Polsce jest jeszcze dużo do zrobienia, ażeby osiągnąć stan, w którym ludzie pełnosprawni będą zachowali się w sposób odpowiedni, oczywisty i naturalny w stosunku do osób z niepełnosprawnością.

Te osoby zazwyczaj nie potrafią się obronić same. Jeżeli nie udzieli się im pomocy rzeczowej i w czas ofiarowanej, nie przetrwają. Wiedzą to ich najbliżsi. Ale to zdecydowanie za mało. Za mało, żeby przeciwdziałać ich wykluczeniu. Zdają sobie z tego świetnie sprawę pracownicy instytucji opiekujących się na co dzień tymi bezbronniymi, chorymi ludźmi. Między innymi Ewa Kaźmierczak – Przewodnicząca Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” w Skierniewicach.

czy instytucje. Warto zdać sobie z tego sprawę, że osoby z niepełnosprawnością są coraz bardziej świadome swoich praw i coraz silniej ubiegają się o ich respektowanie.

A jakieś konkretne sytuacje wskazujące na taki stan rzeczy?

Owszem mam taką. Realizujemy teraz projekt dofinansowany ze środków Unii Europejskiej. W ramach tego projektu tworzyć będziemy zakład aktywności zawodowej dla osób z niepełnosprawnością umiarkowaną i znaczną. Proszę sobie wyobrazić, że spośród kandydatów, którzy zgłosili się do nas w trakcie naboru, żaden wcześniej nie pracował. Te wszystkie osoby po skończeniu szkoły przez nieraz długie lata przebywały w domu. Były skazane na opiekę najbliższych, na 24-godzinne ich towarzystwo, wyłączne towarzystwo. Normalne życie pozostało nieosiągalne poza murami mieszkania. Krótko mówiąc oni nie żyli, oni jedynie trwali.

Oj tak. Osoby z niepełnosprawnością zaczęły wychodzić na zewnątrz, pokazywać się publicznie nie tak znowu dawno. Nie tak znowu dawno zatem ludzie pełnosprawni dostali możliwość przyzwyczajania się na ulicy do ich odmienności. W związku z tym nadal bardzo często osoba pełnosprawna po prostu boi się niepełnosprawności, boi się odmienności demonstrowanej publicznie. Nawet jeżeli by miała najlepsze intencje, nie wie, jak się do osoby z niepełnosprawnością odezwać, bo nie wie, czego się może po niej spodziewać.

A jak się odezwać do osoby z niepełnosprawnością?

Normalnie. Naturalnie. W sposób oczywisty i bez żadnych podtekstów. Nie pomagać na siłę, nie narzucać się, nie wytwarzać barier – ja ten lepszy, ty ten gorszy. Wystarczy normalnie spytać, naturalnie zagadnąć.

Czy to trudne?



Wciąż chyba jeszcze tak. Często ta trudność nas paraliżuje do takiego stopnia, że łatwiej nam niezauważyć i przejść obok.

A może my mówimy o utopii? Może pełne społeczne zaaprobowanie osób z niepełnosprawnością nigdy nie nastąpi?

Może. Istnieją przecież ludzie, w których naturze leży niechęć do pomagania komukolwiek. Na tę cechę, przecież wcale nierzadką, a powiedziałabym, że coraz częstsza, nie mamy już żadnego wpływu.

Ale prawdą jest też to, że boimy się, dopóki nie znamy. Co zrobić, żeby przestać się bać? Poznać. Ale jak?

Przemóc się i zagadać.

Czyli potraktować osobę z niepełnosprawnością normalnie.

Nie podchodzić z politowaniem i współczuciem. Spojrzeć jak na osobę, która ma po prostu pewne deficyty.

A któż z nas nie ma deficytów?

Oj. Proszę Pana. W niektórych sytuacjach to trzeba by było poważnie się zastanowić, kto jest bardziej niepełnosprawny. Czy ta osoba, którą my mamy za niepełnosprawną, czy to my jesteśmy niepełnosprawni, bo mamy pewne hamulce.

Na przykład taka scenka. Przychodzi babcia do naszego ośrodka z wnuczką i obserwuje jednego z naszych podopiecznych. Pełna litości i z troską mówi do opiekunki: „Jaki on biedny, aż żal patrzeć”. A nasz podopieczny, jak każda inteligentna jednostka, natychmiast wyczuwa, że ktoś nad nim się lituje i zaczyna zaistniałą sytuację wykorzystywać. Przed wizytą babci był absolutnie samodzielny. Otwierał sobie drzwi, nastawiał ekspres do kawy, itd. Gdy pojawiła się babcia, nasz podopieczny „zapominał” wszystkie czynności. Nie umiał kompletnie niczego. Zaczął pograżoną w litości babcie wykorzystywać do pomo-

cy we wszystkich czynnościach”. Była to sytuacja bardzo zabawna. Samo życie.

Ja tu wyczuwam oczywistą przewagę ludzi z niepełnosprawnością nad ludźmi w pełni sprawnymi. Ci drudzy w pewnym sensie boją się, a ci pierwsi?

Bardzo różnie. Ludzie na przykład z zespołem Downa, to są osoby bardzo społeczne. One wręcz lgną do drugiego człowieka. Ale już na przykład osoby ze spektrum autyzmu mają ogromny problem z uspołecznieniem, z byciem z inną osobą w relacjach społecznych. One nie wejdą do grupy, nie zabawią innych. One się alienują. To trzeba wiedzieć.

Coraz wyraźniej widzę, że to nie osoby z niepełnosprawnością są do obróbki. Obróbce należałoby poddać osoby pełnosprawne, żeby się nauczyły, żeby zrozumiały, żeby zaakceptowały, żeby nie litowały się i żeby zaczęły traktować osoby z niepełnosprawnością jako ludzi dotkniętych jedynie pewnym deficytem. Może bardziej rzucającym się w oczy, ale tylko deficytem, kto wie, czy nie mniejszym, niż mój własny.

Dobrze by było pamiętać, że osoba dzisiaj sprawna w pełni, jutro może się stać osobą z niepełnosprawnością.

Marzy się nam świat, gdzie wszyscy są w pełni świadomi, cudownie empatyczni, słowem wspaniali.

Ja wychodzę z założenia, że każdy człowiek z natury jest dobry. Utopia? Być może. Wiem też, że jesteśmy w stanie przybliżyć się do tej utopii w sytuacjach ekstremalnych. Sytuacje trudne zbliżają ludzi. Gdy jednak ludziom jest dobrze, ten drugi staje się im już niepotrzebny. Odwracają się plecami od drugiego człowieka i by, by.

Oj, to teraz robimy się syci. Uważa Pani, że będzie gorzej?

Może jednak nie. Trzeba działać i głośno upominać się o swoje.

Rozmawiał Wojciech Dmochowski





Weź udział w aukcji dzieł sztuki, z których dochód przeznaczamy na pomoc dla środowisk ludzi wykluczonych.

Chcą Państwo pomóc, a jednocześnie stać się właścicielami wartościowego dzieła sztuki?

Aktualnie prowadzona jest aukcja dzieł prof. Henryka Dąbrowskiego. Zmarłego przed trzynastoma latami mistrza rysunku, współtwórcy warszawskiej szkoły rysunku, wybitnego architekta. Dzieła wystawione do aukcji zobaczyć można na naszych aukcjach charytatywni.allegro.pl.



 **+48 574 662 644**

to numer naszego redakcyjnego telefonu, który bez przerwy liczy na kontakt z Państwem. Jest cierpliwy, nie śpi nigdy i nie podlega żadnym ograniczeniom czasowym.

- ☛ Chcą się Państwo podzielić z nami swoim problemem.
- ☛ Zależy Państwu na upublicznieniu jakiegoś faktu.
- ☛ Chcą Państwo, żebyśmy zajęli się jakąś bulwersującą sprawą, którą nikt nie chciał się zająć.
- ☛ Szukają Państwo pomocy i znikąd jej dostać nie są w stanie.
- ☛ Boją się Państwo i szukają pomocnej dłoni.

Wystarczy wystukać numer +48 574 662 664 i nagrać się lub:

- ☛ wysłać tekst pisany
- ☛ wysłać materiał video
- ☛ wysłać nagranie dźwiękowe

Odezwiemy się najszybciej, jak będziemy mogli i ustalimy, co robić dalej.
Szybko przekonają się Państwo, że warto nam zaufać.

Młodzież w „PAŚCIE”

I edycja konkursu

„Armia Krajowa – Bohaterowie”



Uroczyste podsumowanie odbyło się w Centrum Edukacji Historycznej w budynku PAST-y w Warszawie. Konkurs zorganizowała Szkoła Podstawowa nr 23 im. Edwarda Szymańskiego, a patronatem honorowym objęły Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Prace oceniano w dwóch kategoriach: „Album tematyczny” i „Portret bohatera”. Nasza Redakcja miała w tym swój udział. Do jury zaproszono prezesa Fundacji „Nowe Teraz” oraz redaktora naczelnego Eurogospodarki. Poza tym Fundacja „Nowe Teraz” przekazała nagrody rzeczowe dla uczestników konkursu.

Relację z tej uroczystości znajdują państwo na stronie www.wykluczeni.pl



Definicja wykluczenia

Kiedy następuje wykluczenie społeczne?

Mamy z nim do czynienia wówczas, gdy ktoś będący członkiem społeczeństwa, nie jest w stanie w pełni uczestniczyć w życiu społecznym. Ta niemożność jest od niego niezależna i pozostaje całkowicie poza jego kontrolą.

Co to jest wykluczenie społeczne?

To zerwanie więzi społecznej między jednostką i społeczeństwem. Tę więź społeczną określa się jako solidarność społeczną.

Kiedy jednostka ulega wykluczeniu?

Gdy nie uczestniczy w życiu zbiorowym lub też nie przejawia aktywności obywatelskiej.
Gdy nie uczestniczy w procesie wymiany dóbr czy usług.
Gdy ogranicza się jej prawa społeczne i socjalne, zagwarantowane jedynie dla wybranych grup.

Wydawca:
FUNDACJA NOWE TERAZ

Adres:
**ul. Zielna 39
00-108 Warszawa**

www.wykluczeni.pl

tel. REDAKCJA: **+22 247 23 10**

tel. KONTAKT: **+48 574 662 644**



PREZES FUNDACJI NOWE TERAZ: **Andrzej Grudziński**

REDAKTOR NACZELNY: **Wojciech Dmochowski**

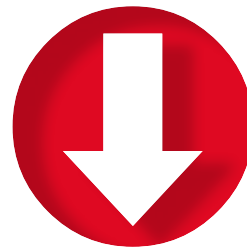
RADA PROGRAMOWA: **prof. zw. Dr hab. Andrzej Batandynowicz – przewodniczący, prof. dr hab. Leszek Ploch, prof. dr hab. Maria Szyszowska, prof. dr hab. Brunon Hołyst, prof. dr hab. inż. Andrzej Gawdzik, prof. dr hab. Elżbieta Weiss, Zofia Grzebisz – Nowicka**

REDAGUJĄ: **wykluczeni**

MULTIMEDIA: **Paweł Romańczuk**

E-WYDANIE: **publio.pl**

Salon dłużnika



➔ **Czy** masz kłopoty z bankiem?

➔ **Czy** nachodzi cię komornik?

➔ **Czy** grozi ci licytacja domu?

➔ **Czy** każą ci spłacać nie swoje długi?

**WPADNIJ DO
SALONU DŁUŻNIKA**

Zadzwoń:

22 247 23 10

Zaloguj się na stronie:
www.salondluznika.pl

(zakładka Salon Dłużnika)

Sięgnij po profesjonalną radę i wsparcie.

Dług, bank, sąd, komornik, windykator, egzekucja, licytacja, kredyt, pożyczka – to słowa, których znaczenie rozumiemy



- Sieci strukturalne LAN i WLAN
- Montaż instalacji przemysłowej CCTV
- Instalacje alarmowe
- Instalacje domofonowe

PHU ARTEX
e-mail: info@e-artex.pl
tel. +48 601 407 265

